TYGODNIK BIALSKI

PISMO CHRZEŚCIJAŃSKICH I POLSKICH ORGANIZACJI.

BÓG I OJCZYZNA! MÓDL SIĘ, PRACUJ I OSZCZĘDZAJ!

Nr. 42. | Biała, dnia 16. października 1920. | Rok II.

Cena numeru 1 Mk. 60 fen. | Wychodzi co sobotę. | Ceny ogłoszeń:

Prenumerata z przesyłką wynosi: rocznie 80 Mk, półrocznie 40 Mk, ćwierćrocznie 20 Mk. | Redakcja i Administracja: Biała, Dom katolicki. Nr. telefonu 458. | Od wiersza petitowego 3 Mk. Krótkie ogłoszenia 10 Mk.

Rządy socjalistów po fabrykach bielsko-bialskich.

Nie raz i nie sto razy, ale tysiące razy słyszeliśmy na zgromadzeniach lub czytaliśmy we Wyzwoleniu lub innych pismach lub książeczkach socjalistycznych, że gdy socjaliści dojdą do władzy, prawdziwy raj na ziemi powstanie. W imię tego hasła kazali się wybierać do sejmu, do rad gminnych, w imię tego hasła się gali po najwyższe godności i władzę w państwie. I czy ten raj zaprowadzili? W Austrji n. p. całym parlamentem do ostatnich chwil trząśli socjaliści; a czy zrobili co dla poprawienia doli robotnika. Może nigdy i nigdzie dola robotnika dola ludu w ogóle nie była tak straszną i opłakaną, jak właśnie w Austrji w ostatnich czasach. Robotnik pracował do 8 i 10 w nocy, za bagatel, a jeżli się odezwał, to zaraz na front lub w dyby. Cóż zrobiły wtedy socjały? Oni wili się potulnie jak bluszcz około tronu Habsburgów!! I dziś są oni przy władzy. Z kasy państwowej, zamiast na żywność, zamiast na odzienie, zamiast na usunięcie epidemji, która ludność dziesiątkuje, kazali sobie wypłacić 30 miljonów marek na prasę, aby kłamstwa i niewiarę móc szerzyć wśród ludu, a nawet wśród żołnierzy.

I oby rządy ich rzeczywiście opierały się na tej równości i braterstwie, o której tyle się naopowiadają? Ale gdzie tam i My chrześcijańscy Robotnicy najlepiej o tem wiemy. Są to rządy ucisku i teroru. Biada ludziom, którzyby mieli inne zdanie i przekonanie. Wtedy niema równości, braterstwa i wolności, ale wykopią cię wyśmieją i wygryzą, jak to robią z naszymi po tych fabrykach, gdzie oni są w większości.

Tak zrobili n. p. w Emailfabryce z dziewczyną p. Durajówną, tak zrobili u Pischa z Fijakiem i Siutą, tak chcieli zrobić z Kusiem u Bathelta lub ze starym, zasłużonym robotnikiem Adamczykiem u Hessa. Nieraz władze sądowe i cywilne, jak mieliśmy na to dowody, przepuszczają takie gwałty, takie zamachy na wolność osobistą robotników, którzy są także Obywatelami Rzeczypospolitej — przez palce. Czasem spotka głosicieli takiej „czynnej" miłości bliźniego zasłużona kara. We fabryce papieru na Zabłociu koło Żywca, steroryzowali socjaliści dziewczęta, należące do org. chrześć. a ich starszą Annę Kosierównę wyrzucili. Wyrzucający „bohater" — socjał Józef Gowin został z fabryki przez żandarmów wzięty i już 2 tyg. przesiedział się w kryminale. Mimo, że socjały pieniły się ze złości, mimo, że poseł Dwiczak łaził, aby Gowina uwolnić, prokuratorja we Wadowicach i sędziowie w Żywcu stanęli twardo na stanowisku bezwzględnej sprawiedliwości i socjałów się nie ulękli i dlatego im za to cześć! Rozprawa sądowa, która się w krótce odbędzie, pokaże socjalistom, że **każdy obywatel i obywatelka w Polsce jest wolnym**, każdy może mieć swoje przekonanie, każdy powinien przekonanie drugiego uszanować, **każdy wreszcie ma prawo do pracy** i do zarobku i z tej pracy nikogo niewinnie wyrzucać nie wolno. Oto próbki rządów socjalistów! Coby jednak było, gdyby tak naprawdę zagarnęli całem państwem?

Niech nas Bóg broni od tego nieszczęścia!

Kor.

Zgoda buduje, niezgoda rujnuje.

Stara to odwieczna prawda, która stale na nas się sprawdza i stale mści się na nas. Ale niestety są w naszym narodzie ludzie, którzy, albo są pozbawieni zdrowych zmysłów, albo są dziedzicznie obciążeni na umyśle, albo są tak dalece zaślepieni w swej partyjnej nienawiści, że tego wszystkiego nie widzą, że są wprost niepoczytalni.

Uroiło się im w ich szanownej mózgownicy, że oni mają zaprowadzić ład, a nie mają ładu w swojej własnej głowie, co poniżej postaramy się wykazać.

Zapytajmy przedtem skąd i od kogo mają oni do zaprowadzenia ładu legitymację, skąd mają, upoważnienie skąd mają pełnomocnictwa. Takie legitymacje jak oni ma każdy człowiek na świecie. Dlaczegoż oni głosząc równość i wolność mają tylko siebie na myśli, a innym tej równości i wolności odmawiają.

Ale wróćmy do faktów.

Kiedy horda bolszewickich barbarzyńców zagroziła naszemu istnieniu, wtedy wszystkie partje stanęły zgodnie do wspólnej obrony. I stał się cud. Zgoda i jedność narodu stworzyły taką siłę i moc, że krwiożerczy wróg pod murami Warszawy został zgnieciony i rozgromiony. Po wszystkich ziemiach polskich pracowały intenzywnie Komitety Obrony Państwa. Taki komitet powstał i w Białej. Do współpracy przystąpiła tutejsza „polska"(?) partja socjalistyczna, której przywódca jest międzynarodowy żydek. Wspólna praca trwała kilka tygodni. I o dziwo! Pokazało się, że zgoda w narodzie jest grobem dla zbolszewizowanych socjałów. Tutejsi prowodyrzy zaczęli tracić grunt pod nogami, ponieważ zabrakło im żeru. Nie mogli już tak otwarcie wichrzyć, judzić i szczuć w takich ciężkich chwilach przeciw innym warstwom społecznym, bo byliby zaraz dali się poznać, kim są naprawdę.

Z chwilą jednak, kiedy niebezpieczeństwo minęło powracają znowu do swojej burzycielskiej roboty nie bacząc na zasadę, że niezgoda rujnuje. U nich interes osobisty i partyjny ponad wszystko.

Albo będzie Polska socjalistyczno-bolszewicka albo nie chcemy żadnej — tak z ich roboty wynika. I cóż oni robią? Oto rujnują dotychczasową zgodną pracę i jej owoce, rozdzierają społeczeństwo na dwie wojujące strony i zakładają obok Komitetu obrony Państwa jakieś partyjne komitety obrony niepodległości, ale jakiej niepodległości polskiej czy bolszewickiej nie wiadomo. Zbierają także i pieniądze, ale nie udało się nam dotychczas stwierdzić na jaki cel idą te fundusze. Słowem destrukcyjna robota w całej pełni.

Pierwszym rozmachowym krokiem tej roboty był wiec w Białej odbyty w czwartek 30/9. b. r. Warto posłuchać co spowiadają uczestnicy tego wiecu.

Przedewszystkiem ludzi na tym wiecu było bardzo mało, przeważnie byli którzy są dobrze płatni przez partję. Inni którzy mają trochę oleju w głowie spostrzegli, że to jest zdrada i nie przyszli. Referentami były rozmaite Pająki i Czumy (nie Dżumy).

(C. d. n.)

Rodacy! Obywatele!

Rzeczpospolita, otoczona aureolą zwycięstwa nad bolszewickiem barbarzyństwem jest w ciężkiem położeniu finansowem, bo ma walutę złą.

Chociaż ponad 8 miljardów wpłynęło już do kas państwa na Pożyczkę Odrodzenia i dalej płyną wielkie sumy na cele Obrony Państwa siła płatnicza marki polskiej nie wzmaga się, a drożyzna wzrasta z dniem każdym i zagraża naszemu bytowi ekonomicznemu równie niebezpiecznie jak dzikie hordy bolszewickie całej kulturze. Wszystkie zabiegi, cała praca idzie na marne, jeżeli zaoszczędzony pieniądz tanieje. Do obrony naszej egzystencyi gospodarczej wzywamy Was, Obywatele i Obywatelki, Podstawą waluty jest szlachetny kruszec. Złoto i srebro złóżcie w ofierze dzisiaj Skarbowi Rzeczypospoli-

tej, bo w ten sposób nietylko spełniacie obowiązek względem Ojczyzny, lecz sami sobie pomagacie, ubezpieczając stan posiadania przed dalszą deprecyacyą, dalszym spadkiem waluty, a może przed ruiną, która staczając się jak lawina wszystkich grzebie tak fabrykanta-miljonera jak robotnika.

Każdy z nas ma drobiazgi z metalu szlachetnego, każdy może bez ujmy złożyć w miarę możności datek dla wspólnego dobra. Miejscowy Komitet Obrony Państwa rozpocznie zbiórkę złota i srebra na Śląsku, którego zamożna i światła ludność niezawodnie oceni powagę, sytuacyi i w zrozumieniu własnego interesu pospieszy do biur

Oddziału Banku biletowego w Bielsku

Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, Pastornak 6, gdzie każdy podarek, w monecie lub przedmiocie z złota i srebra zostanie z wdzięcznością przyjęty i pod ścisłą kontrolą do kas państwowych odprowadzony. Skup kruszcu dokona się według taryfy w godzinach urzędowych. W Cieszynie zajmuje się zbiórką i skupem Towarzystwo Oszczędności, w Skoczowie i w Strumieniu potwierdzają odbiór dobrowolnych darów na Skarb Państwa pp. Naczelnicy Sądów.

Nie ucierpieliśmy, chwała Bogu, wprost od najazdu nieprzyjacielskiego, możemy spełnić żądanie Państwa, więc nie dajmy się zawstydzić mieszkańcom Lwowa, którzy mimo ciężkich udręczeń losu i na tem polu zdobyli palmę pierwszeństwa!

Miejscowy Komitet Obrony Państwa:

Starosta Podczaski, Dr. Bogaczewski
Dyr. Kobylański.

Czytajcie i rozszerzajcie
TYGODNIK BIALSKI.

SPRAWY ROBOTNICZE.

U Strzygowskiego na Leszczynach dyrektor nie chciał przyjąć 4 robotników, którzy wrócili z wojska, a pracowali w tej firmie przeszło od roku. Organizacja chrześcij. stanęła tutaj na zasadzie, że tacy robotnicy powinni bezwzględnie być przyjmowani tam, gdzie przed wojskiem pracowali. Bo ten, co ofiarował się dla Ojczyzny nieść krew i życie — miałby z wojny przyszedłszy nie mieć chleba dla siebie i rodziny. Dlatego sekretarjat odniósł się z tem do Związku fabrykantów i do starostwa w Białej i osiągnął wreszcie pomyślny skutek. Zwłaszcza p. Piesch właściciel firmy, wróciwszy z podróży, prędko się w sprawie zorjentował i swych robotników przyjął.

Buczkowice-Jasienica. Podobno jak inni robotnicy, zażądali i tutaj robotnicy drzewni, zorganizowani w związku chrześcij. poprawy o 100 %. Pojechali delegaci nawet do Wiednia, gdzie się znajduje centrala tych fabryk, ale główny dyr. Pilzer uparł się, że nie może tyle dać, co mają robotnicy w Bielsku. Strajk na razie zażegnano, a sprawę wziął w swe ręce sekretarjat, który przy pomocy bardzo dzielnego komisarza starostwa bialskiego p. Müllera i Dr. Kitzsa generalnego dyrektora przemysłowców małopolskich z Krakowa, doprowadzi całą rzecz do pomyślnego wyniku.

W Żywcu przeprowadził tamtejszy Związek muraski przy pomocy swego sekretarza okręg. kol. Głuszka podwyżkę płac o 60o/o wyższą od bieżących.

W niedzielę 10. bm. odbyło się tam zgromadzenie założycielskie konsumu chrześcij. robotników. Sprawy konsumowe referował ks. Patron Mączyński z Białej. Konsum założono. Żywe zainteresowanie się nim świadczy, że konsum ten pomyślnie się rozwinie.

Będąc w Żywcu odwiedził ks. Patron M. zgromadzenie służących, których liczba jest ponad 160 pięknie zawodowo zorganizowanych. W przemówieniu swojem ks. Patron podkreślił ważność takiej organizacji dziś, a zwłaszcza na tę chwilę, kiedy nas starszo siły już opuszczają i nie ma dachu nad głową. Związek służących może wtedy dać służącej mieszkanie i utrzymanie.

W Węgierskiej Górce we fabryce tamtejszej chemicznej, która cała jest zorganizowana w Związku chrześcij. robotnicy otrzymali przy ostatnim ruchu cenaikowym: 75 o/o, a rzemieślnicy 90 o/o podwyżki, ponadto węgiel do opału po cenach, po jakich nabyła go fabryka.

Te i inne ruchy cennikowe i interwencje niechaj otworzą oczy wszystkim robotnikom, że organizacja chrześcijańska doskonale broni robotnika i byleby wszyscy złączyli się w jej szeregach i pod jej sztandarem, byłoby o wiele lepiej wśród robotników w całej Polsce. A tak, to nam socjaliści i ich przyjaciele żydzi ciągle mierzwią i mącą i nie możemy dojść do tego ładu i składu.

Korospondencje.

Z Białej.

Redakcja T. B. po dokładnej informacji we właściwem miejscu w sprawie artykułu p. t. „Uczciwa zakonnica a służba szpitalna umieszczonym w 49 nrze „Wyzwolenia“ podaje do wiadomości, co następuje:

Prowadzący kancelarję szpitala p. Biegun zaskarżył Siostrę Przełożoną do sądu o obrazę czci, której w niczem nie naruszyła. — Rozprawa sądowa w dniu 25. września b. r. wykazała bezpodstawność wniesionej skargi, w następstwie czego sąd tutejszy uwolnił Siostrę od winy. Jedyny świadek dyrektor szpitala Dr. A. Juras zeznawał jasno i w sposób zdecydowany, o czem najlepiej wie sam

Dr. H. H.

O kredycie.

(Dokończenie).

Banki zajmują się również pośredniczeniem przy kupowaniu i sprzedawaniu weksli zagranicznych czyli tak zwanych dewiz. Wskutek bowiem handlu międzynarodowego każdy wielki dom handlowy, czy przemysłowy ma stosunki z kupcami czy przemysłowcami zagranicznymi, których także spłaca wekslami, tak jak i oni jego.

Zbieraniem wszelkich weksli zagranicznych i ich sprzedawaniem zajmują się banki. Jeżeli handel jest normalny t. j. dany kraj tyle mniej więcej sprowadza towarów, ile sprzedaje, to weksle zagraniczne, a więc naszych kupców, wydane na zagranicę i zagranicznych kupców, wydane na nas, niejako równoważą się, czyli, jak to się mówi, kurs weksli jest al pari czyli na równi. Jeżeli np. zachodzi takie położenie jak u nas, że dużo winniśmy zagranicą, a zagranica nam mało, to posiadający weksel zagraniczny bardzo go ceni. Bank zaś sprzedaje taki weksel wyżej pari t. j. wyżej, aniżeli opiewa oznaczona na nim kwota, bo się opłaca więcej dodać, aby tylko zaoszczędzić na kupnie waluty i jej przesyłce.

Banki oprócz ogólnych zadań pośredniczenia w sprawach pieniężnych a więc: zbierania depozytów, dyskontowania weksli, lombardowania, wydawania czyli emisji biletów bankowych, mogą mieć zadanie specjalne.

Wielkie znaczenie miał na ziemiach b. zaboru rosyjskiego „Bank Polski“ założony w 1828 roku, a zamknięty przez rząd moskiewski w roku 1886. Przez cały czas swego istnienia nie tylko zajmował się wypełnieniem zwykłych czynności bankowych, ale stara się popierać nasz rodzimy handel i przemysł. Dzięki Bankowi Polskiemu powstały wielkie przedsiębiorstwa w Zagłębiu Dąbrowskiem, w Ostrowcu, w Żyrardowie i t. d., a państwo zyskało dochodu z banku na czysto 33.222.486 rubli przedwojennych.

Jako banki specjalne występują wyraźnie wszelkiego rodzaju banki rolnicze, które udzielają rolnikom kredytu krótko czy długoterminowego. Banki, dające kredyt długoterminowy dają go zwykle na hipotekę t. j. dług zapisują do ksiąg, znajdujących się pod opieką sądu. Banki te noszą różne nazwy: Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, Bank Włościański, Bank Ziemiański i t. d. Wszystkie te banki, mające zawsze na celu udzielenie pomocy temu, kto chce nabyć kawałek ziemi i kto chce posiadaną ziemię dobrze uprawiać. Aby to zadanie ułatwić ziemianinowi, bank udziela mu pożyczki długoterminową t. j. taką, że ją spłaca przez lat kilkadziesiąt, dodając do każdej raty niewielki procent. Użycie pożyczonej sumy pozwala nabyć gospodarstwo rolne lub podnieść je tak, by przyniosło większą korzyść, a spłacenie długu odbywa się zwolna, niezbyt obciążając właściciela. W Polsce pierwsze Towarzystwo Kredytowe Ziemskie powstało w Warszawie w roku 1825.

Drugi rodzaj kredytu rolnego t. j. kredyt krótkoterminowy umożliwia prowadzenie gospodarstwa przez rok cały, dając w rękę właściciela gotówkę na opłacenie kosztów produkcji, gdyż, jak wiemy, dochód z gospodarstwa rolnego przychodzi dopiero z końcem roku.

Pierwsze banki nowoczesne, mające na celu udzielanie pomocy przedewszystkiem drobnemu rolnikowi, powstały w Niemczech, dzięki zapoczątkowaniu ich przez Raiffeisena. Inny rodzaj drobnych banków, dążących do pomagania drobnym rzemieślnikom czy kupcom powstał również w Niemczech a to wskutek pomysłu i zachęty Schulze'go z Delitsch.

W Polsce pierwsze banki tego rodzaju istniały już dwieście lat temu, zakładane przez księży, aby tylko pomóc biedakom jak np. „Zakładka na sprzężaj“ w Pabjanicach, założona przez ks. Jordana w r. 1715. Właściwie jednak powstały nowoczesne banki dla ochrony drobnych rolników, przemysłowców i kupców w wieku dziewiętnastym głównie na ziemiach b. zaboru pruskiego. Tutaj bowiem lud polski musiał stanąć do walki z niemcami, co nas chcieli wyprzeć od wszelkiej pomocy, aby nie dać się pochłonąć wrażym zakusom. Do obrony trzeba było posiadać siłę, a siłą tą były pieniądze. Po całej Wielkopolsce powstały spółki, które miały dawać ludowi pomoc i bronić go przed wyzyskiem i gwałtem niemieckim. Na czele tych organizacji stanęli księża. Pierwszy ks. Szamarzewski, a potem ks. prałat Wawrzyniak, który stworzył wielki Bank Związku Spółek Zarobkowych, — popierający obecnie tak wydatnie wszelki przemysł i handel polski w całem państwie.

p. Biegun — a że te zeznania nie były dla niego korzystne, to już niech sam sobie winę przypisze, gdyż jeszcze przed wniesieniem skargi był przez Dra Jurasa ostrzeżony o jej bezpodstawności. To samo ostrzeżenie usłyszał p. Biegun z ust p. sędziego, który po stwierdzeniu niesłuszności skargi otwarcie radził p. Biegunowi, aby skargę cofnął, bo się może narazić na przegraną. Ale się pokazało, że p. Biegun jest zacięty, bo obstając przy swej niesłusznej skardze, doprowadził do tego, że w pierwszej instancji sprawę przegrał. Na dowód przytaczamy dosłownie słowa wyroku sądowego:

„Trudno dopatrywać się obrazy czci tam gdzie jej niema, dlatego tylko, że tak się oskarżycielowi podobało a z zachowania się oskarżyciela, który mimo zwrócenia mu uwagi przez sędziego, ugodowo sprawę załatwić nie chciał i **żądał wyroku** wynika, że oskarżycielowi chodziło o to, **by oskarżoną moralnie zgnębić, z powodu widocznej do niej animozyi**".

Tym wyrokiem czuje się p. Biegun pokrzywdzonym i nie tylko wniósł apelację do sądu wyższego w Wadowicach, ale jeszcze postarał się o to aby ta sprawa znalazła się na szpaltach „Wyzwolenia."

Aż nadto widocznem jest, że ukazanie się tego artykułu po przegranym procesie w Białej jest dyktowane najprostszą zemstą na rzeczywiście niewinnej zakonnicy.

Tyle na razie wyjaśnienia z tem, że w miarę potrzeby poinformuje Redakcja swoich czytelników jeszcze o innych „cnotach" tego „urzędnika", którego już wszyscy w szpitalu mają za dużo.

Pokazuje się po raz niewiem który, że Redakcja „Wyzwolenia społ." nie przestała być kuźnią plotek i oszczerczych napaści na osoby poświęcone stanowi duchownemu, co jej wcale nie wyrabia zaufania wśród czytelników. —

Z Lipnika.

Według § 19 ustawy prasowej czerwona szmata „Volksstimme" zmuszona była odwołać kłamliwy artykuł p. t. teror duszpasterza w Lipniku. Czerwony autor niezmiernie tryumfuje, że wykrył niby nieprawdę w sprostowaniu. Tymczasem zaszła zupełnie niewinna pomyłka w podaniu daty. Napisano, że zmarła Teresa Pieczora pochowaną została 9. września (jakoby we czwartek), a ma być 11 września w sobotę, w którym to dniu rzeczywiście kościół był otwarty popołudniu z powodu sprzątania.

Zarazem zapytuję redakcyę Volksstimme, która łzy krokodyle wylewa dlatego, że nie mogła z powodu krótkiego czasu poinformować się o prawdziwym stanie rzeczy, dlaczego już wtedy dobrze się nie poinformowała, kiedy umieszczała artykuł pełen kłamstwa od pierwszego zdania do ostatniego? Ale wam socjałom chodzi o to tylko, aby na drugiego napluć; choć musicie potem zetrzeć, zawsze coś z tego zostanie, a niejeden głupi naprawdę uwierzy.

R. S.

Przegląd polityczny.

Rozejm.

W ostatniej chwili przed ukończeniem poprzedniego numeru nadeszła radosna wiadomość, że delegaci polscy i bolszewiccy podpisali w Rydze rozejm.

Wiadomość tę przyjęliśmy z uczuciem ogromnej ulgi. Przecież ta wojna się kończy. Miliony rodaków odetchnęło. Granica wschodnia jest dla nas zupełnie pomyślna.

Oby tylko nasi delegaci pokojowi zachowali umiarkowanie i doprowadzili do zawarcia pokoju na zewnątrz, a wówczas spokojnie będziemy się mogli zabrać do pracy wewnętrznej. Daj to Boże.

Sam rozejm został podpisany dn. 12 b. m. wieczór.

Bolszewicy

czują się kiepsko. Od południa napiera na nich generał Wrangel od zachodu ataman Petlura, my Polacy w pogotowiu

---

Rycerz według serca Bożego.

W całej Polsce znane dzisiaj imię Józefa Hallera, jako bohatera narodu polskiego. Znane są jego zasługi przy tworzeniu się legionów jego walki na czele drugiej brygady, jego bohaterskie przebicie się pod Kaniowem, wiadomo, ile zasług położył, organizując we Francji armię ochotniczą, która tak stanowczo zaważyła w losach rodzącej się do nowego życia Polski, wiadomo, ile obecnie zawdzięcza mu naród, jako wodzowi i zwycięzcy w rozstrzygającej bitwie pod Warszawą. Ale może niejednemu niewiadomo, że ten rycerz Polski jest również rycerzem Maryi, jest jednym z najgorliwszych sodalisów Maryańskich, jest chlubnym wzorem głębokiej religijności i szczerej pobożności.

Chcąc tedy uczcić w nim prawdziwego rycerza Chrystusowego, przysłał Ojciec św. na ręce ks. kard. Kakowskiego, arcybiskupa warszawskiego, srebrny medal, wybity na pamiątkę kanonizacji Joanny d'Arc. „Tobie, generale — mówił kardynał, wręczając ten medal — Tobie przedewszystkiem przystoi nosić tę odznakę, albowiem jesteś przykładem wiernego syna Kościoła i sługi Bożego, a walczysz w obronie chrześcijaństwa przeciwko nawale, będącej chrześcijaństwa zaprzeczeniem. Niech duch wybawczyni Francji unosi się nad ramionami Twymi w wielkich dniach wybawienia Polski".

Równocześnie ks. kard. złożył na ręce generała Hallera 100.000 marek, dar duchowieństwa polskiego dla ochotników. Z widocznem wzruszeniem przyjął Haller dary i tak przemówił do żołnierzy: Niech ten dowód życzliwości Najw. Kapłana Kościoła katol., przejmie was do głębi, żołnierze. Zaszczyt, jaki mię spotkał, wam jestem winien. Waszą miłość Ojczyzny, wasze męstwo, waszą wierność religji uczcił Ojciec św. w tem obdarowaniu mię łaską swoją. Pamiętajcie o tej łasce i okażcie się godnymi tego ducha Joanny d'Arc., który od tej chwili między nami zamieszka".

Dar 100.000 marek przeznaczył generał w połowie na gospody żołnierskie, w połowie zaś na pomoc doraźną dla najbiedniejszej ludności, dotkniętej najazdem bolszewickim.

Jakim duchem przejęty jest ten uwielbiany dowódzca polski, najwymowniej przedstawi obraz, który nakreślił jego własny adjutant, kapitan Sołtyk w gazecie „Rzeczpospolita" Nr. 62. Oto jego słowa:

Dnia 11 sierpnia siedziałem w biurze dowódzcy, gdy drzwi się otwarły i usłyszałem głos generała: Proszę poprosić kapitana Sołtyka. — Wchodzę do gabinetu i zastaję generała z dziekanem frontu ks. Sienkiewiczem. Proszę — mówi generał — od 15 sierpnia przez 8 dni o godzinie 7 rano w Kościele Zbawiciela przed ołtarzem Matki Boskiej Częstochowskiej odprawiać nabożeństwa na uproszenie od Królowej Korony Polskiej powodzenia dla oręża polskiego. A pan, panie kapitanie, zarządzi, aby codzień wszyscy ludzie sztabu, wolni od zajęć, byli w kościele na nabożeństwie. Wszyscy ludzie kompanji sztabowej wolni od zajęć, mają być również w kościele z moim sztandarem z Sercem Jezusa".

— Rozkaz, panie generale.

Gdy 13. sierpnia o godzinie 7 rano wybieraliśmy się do kościoła Zbawiciela, zapytałem: „Jak będzie, panie generale?" „Bóg nam dopomoże, kapitanie. Wszystko zrobione, co w ludzkiej mocy. Teraz losy Polski w ręku Boga. Wierzę w zwycięstwo". Weszliśmy do kościoła. Generał przystąpił do spowiedzi i Komunii św. Podczas nabożeństwa modlił się w skupieniu... Patrząc nań, przypomniałem sobie opowiadanie z ostatniej wojny we Francji: Przed pierwszą bitwą nad Marną, we wrześniu 1914 roku, kiedy wszystkie zarządzenia były już wydane i wojska ruszyły, znajdowali się razem w polu na wzniesieniu: generałowie Joffre, de Castelnau i Foch. Wszystko, co w mocy ludzkiej, rzekł Joffre, zrobione — co teraz czynić? — A na to sędziwy de Castelnau: Módlmy się! Ukląkł sam za nim Foch, dalej Joffre, i tak wśród coraz wzrastającego huku dział trzej wielcy wodzowie francuscy w modlitwie szukali wyrazu wszystkich uczuć, pragnień i trosk, jakie im przepełniały serca.

Tak samo dzisiaj generał Haller.

Codziennie o godzinie 7 rano jest w kościele Zbawiciela i codziennie klęka przy ołtarzu wśród osób przystępujących do Komunji św. Jest w tej jego pobożności i żarliwej wierze niezmierna siła wiążąca go z naszem wojskiem, w którem przeważa lud wiejski, równie wierzący i równie pobożny. Tej szczerej wspólności wiary nic nie zastąpi. Od gen. Hallera bije blask prostej, szczerej głęboko wierzącej duszy, który odczuje każdy żołnierz i który mu najlepiej do własnej duszy przemawia. Hallera żołnierze rozumieją, miłują i wierzą weń.

A po modlitwie całodzienna praca niezwykle wytężona. Czy w gabinecie, czy na froncie pracuje bez przerwy. Ciągle w styczności z wojskiem. Gdy potrzeba, stanie sam w pierwszych szeregach, jak było niedawno, gdy poprowadził kompanję, której dowódzca padł.

Naród polski, przekonany, że z przepaści i odmętu obecnych nieszczęść jedyna ręka Boża może nas uratować, spogląda na Hallera jako na męża, który tego zmiłowania bożego będzie godnem narzędziem. Niestety niewiara w Polsce doszła do tego stopnia potęgi, że się ludzi szczerze katolickich przy sterze państwa nie cierpi.

Ale nadejdzie czas, że będzie inaczej. Bo tylko tacy ludzie potrafią dobrze, szczerze i bezinteresownie rządzić Polską. Dlatego tylko takich powinniśmy wybierać na posłów, do gminy i innych urzędów. A wtedy ni który i niektóre partje nie kręciliby Polską jak szewc kopytem; bo Polski nie można uważać jako wielkiego „geschäftu", przy którem można się doskonale obłowić. Są ludzie, są partje, które wyśmiewają i szydzą z wiary św. z modlitw (odezw Biskupów polskich) z cudów (czyt. Wyzwolenie) z kapłanów. Patrzcie Bracia robotnicy, oto ludzie prawdziwie wielcy, jak oni wierzą, jak się modlą! A tylko takie półgłówki, przepojone czytaniem kłamstw i bzdurstw, będą się ciskać na Pana Boga. A więc odsuń się od takich ludzi i wstąp do chrześcijańskiej organizacji.

* * *

Notujemy nowy dowód życzliwości Ojca św. dla narodu polskiego: na ręce Najprzew. ks. biskupa Sapiehy przysłał milion marek na biedne dzieci w djecezji krakowskiej. W czasie, kiedy Polska znajdowała się w największem niebezpieczeństwie, polecił Kardynałowi-wikaremu, by w kościołach rzymskich odśpiewano publiczne modły i nabożeństwa za Polskę. Podobnie zachęcał do takich modłów za Polskę Kardynał Mercier w Belgji, a biskupi belgijscy wydali wspólny list do narodu polskiego.

Z podpisaniem rozejmu spieszy im się bardzo, gdyż chcą wojska swoje rzucić na Wrangla. Co dla bolszewików najsmutniejsze to to, że w wojsku ich szerzy się masowo dezercja, cholera i bunty żołnierzy najpewniejszych — mianowicie marynarzy.

Czechy.

Pepiki w strachu. Łajdaki, którzy zamykają polskie szkoły i niemieckie, którzy napadają każdego myślącego po polsku za to tylko, że jest polakiem, czują, że będzie z nimi źle. Cieszyli się, że z polską już „klapa“, a tymczasem — i bolszewików odpędzono i pokój się zawiera. „Sakra te Polaki!“

Litwa.

Biedni zaślepieni bracia Litwini kumają się z bolszewikami, prusakami, nawet z djabłem, byle nie z Polakami.

Ostatnie wiadomości donoszą, że generał Żeligowski z dywizją litewsko-białoruską zajął Wilno, w którem około 65% stanowią Polacy, 30% Żydzi, 30% Niemcy a 2% Litwini. I to ma być miasto litewskie!

Austrja.

Nasza marka idzie tam w górę. Za 100 marek polskich płacą 168—188 kor., a przedtem my za 100 kor. austrjackich musieliśmy płacić 102 marki.

Z naszej aprowizacji.

Przez usilne starania przedstawicieli ruchu chrześcijańskiego, udało się dostać 5 wagonów żyta z Poznania. Na poczet tego zboża zapłacił Związek konsumów chrześcij. 400.000 Mk. Z tych 5 wagonów 3 pójdzie na zasiew, a 2 na aprowizację, bo stoimy obecnie bez mąki. Nadto przyszły na starostwo 2 wagony fasoli. Z Rumunji Impeks sprowadził kilka wagonów kukurydzy, a nadto ma pozwolenie na sprowadzenie z Hamburga tłuszczów i mąki amerykańskiej, która jednak będzie drogą.

Przyszło do naszego powiatu trochę cukru przeszło 5000 kg., który rozdzieli starostwo na Białą i wszystkie gminy.

Wogóle w okręgu naszym łącznie z Cieszyńskim panuje wielki ruch, aby zebrać kapitały (podobno już mają 23 miljony marek), aby tylko ludzie nie cierpieli z głodu. Szczęść Boże tym zamiarom — byleby pośrednicy zbyt wiele nie chcieli zarobić.

KRONIKA.

Z Białej i okolicy.

Generał Haller w Białej i Bielsku. W sobotę dnia 9. października zaszczycił Białą i Bielsko swym przyjazdem generał Józef Haller, który jako prezes polskiego Czerwonego Krzyża przyjechał na otwarcie koła okręgowego Czerw. Krzyża na Sląsk Cieszyński.

Na stacji w Bielsku witali ukochanego generała przedstawiciele wojskowości i dzieci szkolne z Białej, które tłumnie z nauczycielstwem tam przybyły, by oddać cześć zasłużonemu bohaterowi Polski.

Po przywitaniu zwiedził Generał herbaciarnię na stacji w Bielsku, dziękując pracującym tam bezinteresownie paniom za ich poświęcenie. Następnie przyjechał do Magistratu do Białej na posiedzenie Kom. Obr. P. W sali radzieckiej przywitał go burmistrz miasta, p. Schmeja i przewodniczący Kom. Obr. Państwa p. rejent Dr. Karpiński. Na posiedzeniu, które odbyło się przy licznym udziale publiczności, złożyli delegaci z Białej, Żywca i Kęt sprawozdania z działalności Kom. Obr. Państwa, poczem Ks. Dr. Domasik jako prezes koła miejscowego Czerw. Krzyża przedstawił wyniki dotychczasowych prac Czerwonego Krzyża w Białej. Ze sprawozdań tych widać było, że praca narodowa rozwija się wszędzie bardzo pomyślnie i że nasz lud umie w razie potrzeby dać czynny dowód swego przywiązania do Ojczyzny.

W dłuższej przemowie zachęcił p. Generał, by w tej pracy nie ustawać, lecz ją dalej energicznie rozwijać, gdyż choć pokój będzie zawarty z bolszewikami, którego życzymy sobie gorąco wszyscy, będziemy mieć jeszcze wiele do zdziałania, jeszcze sprawa Sląska Górnego nie załatwiona, a do popełnienia takiego błędu, jaki stał się na Sląsku Cieszyńskim, nie możemy dopuścić na Górnym Sląsku. Prócz granic mamy jeszcze dalej prowadzić budowę państwa na wewnątrz, a ta wymaga wytężenia wszystkich żywotnych sił narodu.

O godz. 3. zwiedził gen. Haller szpital wojskowy w Bielsku, gdzie z właściwą sobie uprzejmością rozmawiał z chorymi i rannymi i podnosił ich na duchu. Ze szpitala pojechał do sali Magistratu w Bielsku. Tam odbyło się posiedzenie Komitetu Obr. Państwa: Otwarcie okręgowego koła Czerwonego Krzyża na Sląsk Cieszyński.

Wieczorem zebrała się liczna publiczność z różnych sfer społeczeństwa w hotelu Kaiserhof na bankiecie urządzonym na cześć zacnego Gościa. Nastrój był miły a przywiązanie do Gen. Hallera objawiało się w licznych gorących przemowach na jego Cześć.

W niedzielę wczas rano odjechał p. Generał do Krakowa.

Cukier dla pszczół do zimowego podkarmiania już nadszedł. Ale niestety zamiast 900 kg., jak opiewała przysłana asygnata, wydano w Krakowie tylko 240 kilgr. Z tego powodu zamiast po $^3/_4$ kg. na 1 pień będą mogli dostać pszczelarze tylko po $^1/_4$ kg. na 1 zgłoszony w Towarzystwie pień. O krzywdę jaką nam w ton sposób wyrządził Kraków potrafimy się upomnieć.

OGŁOSZENIA.

Redaktor odpowiedzialny: Janusz Józef, Bielsko, Dom polski. Drukarnia Polska K. Studenckiego w Białej